

Wyd. Specjalne
Marzec 2026

GDAŃSKA GAZETKA
MŁODZIEŻOWA

Magnolia
Stowarzyszenie

TU I TERAZ

ROZMOWA Z PANIĄ DYREKTOR MARZENĄ MAJEROWSKĄ

wydanie specjalne!



MAGNOLIA



WWW.MAGNOLIASTOWARZYSZENIE.PL

ROZMOWA Z PANIĄ DYREKTOR MARZENĄ MAJEROWSKĄ

“SZKOŁA TO PRZED WSZYSTKIM LUDZIE”

W marcu 2026 roku redakcja szkolnej gazetki „Tu i Teraz” miała okazję spotkać się z Panią Dyrektorem Marzeną Majerowską i przeprowadzić z nią wyjątkową rozmowę podsumowującą lata pracy w naszej szkole. Spotkanie odbyło się w ciepłej, kameralnej atmosferze i stało się okazją do wspomnień, refleksji oraz rozmowy o przyszłości edukacji.

Pani Dyrektorka opowiedziała o swojej drodze zawodowej – od młodzieńczych planów związanych z aktorstwem, przez wybór matematyki, aż po wieloletnią pracę nauczycielską i dyrektorską. W rozmowie nie zabrakło także osobistych historii związanych z powstawaniem szkoły przy ulicy Wodnika, pracy z uczniami oraz zmianami, które przez lata kształtowały to miejsce.

Była to również okazja, aby zapytać o to, co w pracy z młodymi ludźmi daje największą satysfakcję, jakie wyzwania stoją dziś przed szkołą oraz jak może wyglądać edukacja w przyszłości. Pani Dyrektorka podzieliła się także refleksjami związanymi z nowym etapem swojej zawodowej drogi.

Publikujemy pełny zapis tej rozmowy – jako wyjątkowe świadectwo czasu spędzonego przez Panią Marzenę Majerowską w naszej szkolnej społeczności.

Szymon:

Jak zaczęła się Pani droga do pracy w szkole? Czy od razu wiedziała Pani, że chce zostać dyrektorką?

P. Dyrektorka Marzena Majerowska:

Kiedy kończyłam studia, marzyła mi się kariera aktorki. Nawet przygotowywałam się w tym kierunku razem z Dorotą Landowską. Ćwiczyłyśmy we dwie – ona została aktorką i gra w filmach. Jednak kiedy trzeba było złożyć dokumenty do szkoły teatralnej, nasza nauczycielka powiedziała do nas: „Słuchajcie dziewczyny, żeby być aktorką, trzeba być albo superpiękną, albo superzdolną”. Wróciłam wtedy do domu i powiedziałam do mamy: „Mamo, ani nie jestem superpiękną, ani superzdolną, więc chyba się do tego nie nadaję”. Moja koleżanka poszła w tym kierunku, została aktorką i gra w filmach.

A ja – ponieważ byłam dobra w szkole z wielu przedmiotów, a najbardziej kochałam matematykę – poszłam właśnie w tym kierunku. Ale nie żałuję. Myślę, że w szkole nauczyciel też w pewien sposób musi być dobry na scenie – na swojej nauczycielskiej scenie. Występowanie przed klasą, przed rodzicami, przed nauczycielami – to też jest ważne.

Zuzanna:

Jak to się stało, że została Pani dyrektorem naszej szkoły?

P. Dyrektorka Marzena Majerowska:

Słuchajcie, to jest ciekawa historia. To miejsce, gdzie znajduje się budynek naszej szkoły... kiedy przejeżdżałam tutaj razem z moim mężem, szukając miejsca, na nasz dom, jechaliśmy polną drogą zwaną ulicą Wodnika. To była naprawdę polna droga, z dziurami. Nie było tutaj ani jednej lampy, ani chodnika, ani asfaltu – niczego. Zauważyłam po prawej stronie jakąś budowę i napis: „Budowa gimnazjum”.



Gimnazjum nr 33 przy ul. Wodnika 57 w Gdańsku

Zródło: https://gdansk.gedanopedia.pl/gdansk/?title=GIMNAZJUM_NR_33

ROZMOWA Z PANIĄ DYREKTOR MARZENĄ MAJEROWSKĄ "SZKOŁA TO PRZEDĘ WSZYSTKIM LUDZIE"

Poprosiłam go, żeby objechał dookoła. Tutaj było puste pole – tylko ten budynek w budowie i budynek kaplicy. Nic więcej tu nie było. Żadnych bloków dookoła, żadnego sklepu, nic. Żadnej Zabki – po prostu puste pole. I tak się stało, że znaleźliśmy swoje miejsce do zamieszkania niedaleko. Postanowiłam, że będę miała blisko do pracy, jeśli tutaj stanę do konkursu. I tak się też stało – ten konkurs wygrałam. Tak zaczęła się moja przygoda zawodowa w tej szkole i przy ulicy Wodnika 57.

Szymon:

Co najbardziej lubi Pani w pracy w naszej szkole?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Najbardziej lubię to, że każdy dzień jest inny. Nigdy nie wiadomo, co nas czeka – nawet jeśli coś zaplanujemy, życie często to weryfikuje. Najcudowniejszy w tej pracy jest kontakt z drugim człowiekiem.

Zawsze podkreślam, że mamy tu naprawdę wyjątkowych ludzi – uczniów, nauczycieli i rodziców. Mam szczęście, że mogę pracować z takimi osobami.

Zuzanna:

Co jest najbardziej wymagające w tej pracy? I co najtrudniejsze?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Umiejętność przewidywania. Trzeba myśleć o konsekwencjach decyzji. Zastanawiać się: jeśli pójdę tą drogą – co się stanie? A jeśli inną? Tego oczywiście nabiera się z biegiem lat i z doświadczeniem. Jeżeli będziemy mieć taką umiejętność przewidywania i wybierania z różnych rozwiązań tej właściwej drogi, to wtedy jest dobrze.

Czyli zawsze musimy być krok przed swoją decyzją: czy to jest dobra decyzja, czy nie. Jakie będą konsekwencje, kiedy pójdę tą drogą? A jakie będą, kiedy pójdę inaczej?

Co jest najtrudniejsze? ... Najpiękniejszy jest kontakt z ludźmi i jednocześnie najtrudniejszy. Powiem wam w sekrecie, że nauczyciele to jest bardzo trudna grupa zawodowa. Nauczyłam się, że nauczycielom nie można po prostu kazać czegoś zrobić. Nauczycieli trzeba przekonać.

To jest właśnie trudne – przekonać do swoich racji. Tak samo jak w domu. Rodzice każą wam coś zrobić – robicie to niechętnie. A kiedy powiedzą dlaczego, jakie są korzyści i dlaczego warto – wtedy inaczej podchodzimy do takich działań.

Kontakt z ludźmi jest więc jednocześnie najpiękniejszą i najtrudniejszą częścią tej pracy, bo czasem trzeba znaleźć wspólną drogę i porozumienie, żeby wszyscy mogli iść w jednym kierunku.

Szymon:

Z czego jest Pani najbardziej dumna w tej szkole?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Najbardziej jestem dumna z uczniów. Dajcie się rozpalać. Generalnie wszyscy jesteśmy trochę leniwi – każdy na swój sposób. Ale tu są tacy uczniowie, którzy wchodzi w realizację pomysłów, które czasami mamy dla was. Czasami też bardzo dużo uczymy się od was – bo wy macie mnóstwo pomysłów. Oczywiście wtedy, kiedy wam się chce. Ale jak już wam się zechce realizować jakiś projekt czy działanie, to ma to ręce i nogi.

Od początku do końca można na was liczyć.

Mieliśmy w szkole dużo takich trudnych momentów. Była na przykład reforma, kiedy do naszej szkoły przyszli w 2017 roku młodzi uczniowie – maluchy, zerówki i pierwsze klasy.

Nie zapomnę, jak zrobiłam apel na początku roku. Poprosiłam wtedy starszych uczniów – jeszcze gimnazjalistów. Powiedziałam: „Słuchajcie, przyjdą do nas mali uczniowie. Będzie trzeba zwracać uwagę na ich bezpieczeństwo, pomagać im”. Byłam bardzo mile zaskoczona, kiedy rzeczywiście tak się stało. Starsi uczniowie przyjęli młodszych kolegów i koleżanki z otwartością – jak młodsze rodzeństwo. To było wspaniałe. W naszej szkole mogę powiedzieć, że uczniowie są bardzo dobrze wychowani i tacy, na których zawsze można liczyć. To jest cudowne.

Zuzanna:

Co sprawia Pani największą radość w pracy z uczniami?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Największą radość sprawia mi ich błysk w oku. Kiedy nie siedzą na lekcjach zniechęceni, tylko mają otwarte oczy i są zaintrygowani.

Na matematyce dużo ćwiczymy. Te ćwiczenia są czasami pracochłonne i trochę nudne. Wtedy mówię im czasem: „Słuchajcie, my was – matematycy – robimy w konia od najmłodszych lat”. W pierwszej klasie mówimy wam, że 2 minus 3 się nie da. A potem, po kilku latach, mówimy, że jednak się da.

ROZMOWA Z PANIĄ DYREKTOR MARZENĄ MAJEROWSKĄ "SZKOŁA TO PRZEDĘ WSZYSTKIM LUDZIE"

Potem mówimy, że nie da się czegoś podzielić – a potem jednak się da. Potem mówimy, że nie ma pierwiastka z liczby ujemnej. Pójdziecie na studia i okaże się, że jednak jest.

Czasami mówię też uczniom, żeby ich zachęcić, że matematyka to taki przedmiot, którego właściwie nie ma w życiu – to nauka wymyślona. Istnieje tylko w umyśle. Matematyka to taki wielki gmach bez fundamentów – wszystko powstaje najpierw w głowie. A na tej podstawie rozwijają się inne dziedziny.

Szymon:

Jak wyobraża sobie Pani szkołę przyszłości?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Jesteśmy teraz w takim momencie, że dużo się zmienia. Wchodzi sztuczna inteligencja i myślę, że jesteście w okresie pewnej transformacji.

Wcześniej budowano szkoły na wzór uniwersytecki, czyli taki, w którym nauczyciel wykladał przedmiot, a uczniowie byli potem sprawdzani i rozliczani z tej wiedzy. Oczywiście sprawdziany pisaliśmy pojedynczo – nie można było napisać sprawdzianu w grupie.

Teraz widzimy, że najcenniejsza jest umiejętność pracy w grupie. Tu zmienia się podejście. Musimy bardzo dobrze współpracować – również w pracy zawodowej. Dlatego powinniśmy rozwijać umiejętność współpracy. Myślę, że będzie się też odchodziło od tego typowo „uniwersyteckiego” sposobu nauczania, czyli od samego wykładu. Mam nadzieję, że nauka będzie się zmieniała, bo człowiek jest istotą społeczną.

Naturalny rozwój często następował wtedy, kiedy w grupie coś wymyślano. Tak powstał ogień, narzędzia i wiele innych rzeczy. My to mamy w swojej naturze. Dlatego naturalnym kierunkiem byłoby to, żeby nauka szła właśnie w tę stronę – współpracy, aby uczyć się przez doświadczenie, przez pracę w grupie, a nie siedząc pojedynczo w jednej ławce i przyswajając materiał. Mam nadzieję, że za

10 lat będziemy uczyć się właśnie przez doświadczenie. Będziemy korzystać z zasobów, które już istnieją czy w internecie, czy gdzie indziej. Natomiast nie zapominajcie, że rozwój

będzie następował tylko wtedy, jeżeli będziemy mądrzy. Czyli jakąś wiedzę musimy posiadać, żeby umieć z niej korzystać.

Pamiętam, kiedy pierwszy raz usiadłam do Excela. Miał mi coś dodać i wiecie, co zrobiłam? Wyciągnęłam kalkulator i sprawdzałam wynik. Nie wierzyłam, że komputer dobrze dodał. A kiedy byłam na studiach, to były takie komputery, że dzisiaj pewnie powiedzielibyście: „Co to w ogóle jest?”. Rozwój poszedł więc niesamowicie do przodu. I szkoła też musi się zmieniać.

Mam nadzieję, że szkoła będzie taką instytucją, która będzie krok przed uczniami. Nauczyciele powinni być krok przed uczniem, żeby móc go zachęcić i żeby rzeczywiście coś wyniósł ze szkoły. A może będziemy się też uczyć od siebie nawzajem. Może tak właśnie będzie.

Jeśli chodzi o naukę języków obcych – nie wyobrażam sobie nauczyć się języka bez zapamiętywania słów.

To właśnie słownictwa często brakuje, żeby dobrze mówić. A tego nie da się nauczyć bez zapamiętania.

Oczywiście są różne techniki zapamiętywania, ale musimy mieć zasób słówek, żeby umieć porozumiewać się w innym języku. Czyli nie chodzi o bezmyślne „wkuwanie”, ale o znalezienie sposobu na zapamiętywanie ważnych informacji. Pamiętam też taką sytuację jeszcze z poprzedniej szkoły. Miałam wtedy klasę maturalną. Jeździłam na nartach i zerwałam więzadła krzyżowe – akurat przed ich maturą. Nie przyjeżdżałam wtedy do szkoły, bo miałam nogę unieruchomioną i byłam na zwolnieniu lekarskim, ale uczniowie przyjeżdżali do mnie po lekcjach do domu. Było ich bardzo dużo – siedzieli wszędzie, gdzie tylko można było. Przygotowywaliśmy się razem do matury. I wiecie co? To były jedne z najcudowniejszych lekcji. Nie było wtedy żadnego formalnego układu. Jeden drugiemu tłumaczył materiał, siedzieli na podłodze, wszędzie. Po prostu chcieli się nauczyć pewnych rzeczy. To było dla mnie bardzo ciekawe doświadczenie. I sam fakt, że sami przyjeżdżali, żeby się uczyć.

Myślę więc, że szkoła mogłaby wyglądać trochę inaczej. Ale też nasze społeczeństwo jest takie, że niestety lubi kombinować. Jest modne ściąganie. Ja tego oczywiście nie pochwalam, bo to jest oszustwo. Jest takie powiedzenie, że Polak zawsze znajdzie jakieś rozwiązanie. Dlatego nie jest łatwo wprowadzać pewne zmiany w edukacji.

ROZMOWA Z PANIĄ DYREKTOR MARZENĄ MAJEROWSKĄ "SZKOŁA TO PRZEDĘ WSZYSTKIM LUDZIE"

Z jednej strony chcemy zorganizować pracę tak, żeby wszyscy się uczyli i osiągali cele, a z drugiej strony niektórzy chcą osiągnąć efekt jak najmniejszym wysiłkiem. Dlatego nie wiem, czy takie idealne marzenie o szkole jest w pełni możliwe do zrealizowania.

Zuzanna:

Czy uważa Pani, że szkolna wiedza przydaje się w życiu?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Nigdy nie wiemy, co nas spotka dziś, jutro czy pojutrze. A kiedy jesteście w szkole, to jest najlepszy moment na zdobywanie wiedzy.

Wasze umysły i wasze chęci są w najlepszym momencie, żeby tę wiedzę zdobywać. Ta wiedza gdzieś w waszym umyśle zostaje i w odpowiednim momencie może się pojawić. Czasami mówi się o intuicji, ale to nie intuicja – to wasz mózg pracuje i wyciąga z pamięci te umiejętności.

Często słyszę: „Matematyka nigdy mi się nie przyda”. A matematyka jest w każdym ułamku naszego życia. Numer telefonu, rozliczanie w urzędzie, płacenie w sklepie. Nawet zastanawianie się, ile osób zmieści się w jakimś miejscu. Nie wyobrażam sobie pójść do sklepu i zamówić farby, nie wiedząc, ile metrów kwadratowych ściany chcę pomalować. Czasami wydaje nam się, że coś nie jest potrzebne. Natomiast na matematyce ćwiczymy też umiejętność logicznego myślenia. Oczywiście siedząc w ławce może się wydawać, że pewne rzeczy nigdy się nie przydadzą.

Mi na przykład nie przydała się wiedza o pantofelku czy innych organizmach z biologii, bo poszłam w innym kierunku. Ale ta ogólna wiedza powoduje, że ćwiczymy nasz rozum. I gdzieś w zakamarkach naszego mózgu ta wiedza zostaje. Być może kiedyś zostanie wykorzystana. Dlatego wy jesteście teraz na takim etapie życia, kiedy powinniście poznawać jak najwięcej różnych rzeczy. Mieliliśmy kiedyś takiego absolwenta – Adama Małagowskiego. Został stypendystą Fahrenheita. Kiedy był już studentem, prowadził tutaj warsztaty z naszymi uczniami. Powiedział wtedy bardzo ciekawą rzecz: że świetnie jest chodzić na różne koła zainteresowań. Bo wtedy można zobaczyć, czy coś nas interesuje, czy nie. Dzięki temu można później lepiej poukładać swoje życie i wybrać to, co naprawdę nas interesuje.

Zuzanna:

Jak szkoła może wspierać talenty uczniów?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Najważniejsze jest dostrzeżenie talentu. Jeśli zauważymy, że ktoś jest w czymś dobry, możemy pomóc mu się rozwijać i podsunąć nowe możliwości. Myślę, że w waszym wieku jak najbardziej wskazane jest rozwijanie różnych zainteresowań. Szkoła powinna wspierać uczniów przede wszystkim poprzez dostrzeganie tego, że ktoś jest dobry w tej albo w innej dziedzinie. Jeżeli to dostrzeżemy, możemy pokierować, podpowiedzieć, gdzieś wysłać, podsunąć jakiś pomysł i stworzyć warunki do rozwijania tego talentu.

Bo ktoś sam może nie zauważać, że jest dobry w jakiejś dziedzinie. Dlatego pierwsza rzecz to dostrzec talent. A potem oczywiście nie zostawić tego tak, tylko pomóc go rozwijać. Myślę, że to jest jedno z najważniejszych zadań szkoły.

Z racji tego, że jestem dyrektorem, chodzę też na lekcje i obserwuję zajęcia innych nauczycieli. Jestem matematyczką, więc na matematyce moi uczniowie zachowują się różnie – jedni siedzą cicho jak myszy pod miotłą. A kiedy wchodzę na lekcje języka polskiego i widzę te same osoby, to są zupełnie inni ludzie. Rozkwitają, są aktywni i prowadzą dyskusję na lekcji.

Dlatego nie powinniśmy szufladkować uczniów. Jeżeli ktoś nie lubi danego przedmiotu, to trudno – nie wszystko musimy lubić. Ale nie można też kogoś z tego powodu „gnębić”, tylko trzeba zobaczyć, czy może jest dobry w innej dziedzinie. Przede wszystkim trzeba dostrzegać i wspierać. Dlatego poznawanie jak największej liczby zainteresowań i różnych działań jest bardzo ważne.

Bruno:

Czy ma Pani w szkole ulubione miejsce?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Muszę wam powiedzieć, że moje ulubione miejsce to korytarz u maluchów. Kiedy tam idę, dzieci od razu się przytulają. Mówią: „O, przy-szła nasza Pani”. Czasem dostanę bransoletkę z makaronu albo coś podobnego. Jak tam wchodzę, od razu się uśmiecham.

ROZMOWA Z PANIĄ DYREKTOR MARZENĄ MAJEROWSKĄ "SZKOŁA TO PRZEDĘ WSZYSTKIM LUDZIE"

To takie miejsce, które pomaga mi uporządkować myśli i trochę zapomnieć o wszystkich problemach.

Zuzanna:

Co jest wyjątkowego w tej dzielnicy i tej szkole?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

To miejsce jest niesamowite, bo jest tu mnóstwo wspaniałych ludzi. Działają stowarzyszenia, fundacje, kółka fotograficzne, szachowe, wolontariat, kluby sportowe. Tu ciągle coś się dzieje.

Kiedy tu przyszłam, byłam osobą z zewnątrz. I nagle wokół mnie pojawiło się mnóstwo wspaniałych ludzi. Pomyślałam wtedy: „Jaka super dzielnica”. Szkoła była wtedy mała. Zaczynałam, gdy było tu około 360 uczniów i 36 nauczycieli. Dzisiaj mamy prawie 1300 uczniów i ponad 200 pracowników. Szkoła rozwinęła się kilka razy. Jestem dumna z tego, że w tej szkole ciągle dzieje się coś nowego. Był okres, kiedy mocno rozwijaliśmy twórczość uczniów – powstawały tomiki poezji i prozy, były wieczory autorskie.

Jest też działalność harcerska – harcerze i zuchy nadal działają w naszej szkole.

Mamy też ogromne sukcesy sportowe, na przykład w piłce ręcznej.

Nasze drużyny należą do najlepszych w województwie pomorskim.

Jest też Erasmus, wymiany międzynarodowe, wolontariusze z Australii, Nowej Zelandii czy Niemiec. Naprawdę w każdej dziedzinie można się tutaj rozwijać.

Trochę brakuje mi jedynie silniejszej działalności samorządu uczniowskiego.

Zawsze mówię przewodniczącym samorządu, że powinni działać tak, aby kiedy kończą szkołę, inni mogli powiedzieć: „Za jego czasów naprawdę coś się działo”.

Szymon:

Gdyby mogła Pani zmienić jedną rzecz w szkole, co by to było?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Wyrzuciłabym wszystkie oceny. Naprawdę. Oceny z przedmiotów, oceny zachowania – wszystkie. To oczywiście pewnie nierealne, ale byłoby cudowne, gdyby uczniowie przychodzili do szkoły po to, żeby się czegoś nauczyć dla siebie, a nie dla ocen. Ten czerwony długopis, który podkreśla błędy, też bym wyrzuciła. Powinniśmy przede wszystkim widzieć ich błędy. Ale wiem, że w obecnej rzeczywistości nie jest możliwa szkoła bez ocen. To raczej takie moje marzenie o szkole.

Bruno:

Czy uczniowie będą mogli korzystać z siłowni po lekcjach?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Tak, ale tylko pod opieką osoby dorosłej. Może to być nauczyciel albo rodzic. Chodzi o bezpieczeństwo, bo bez nadzoru łatwo o wypadek. Tak się składa, że jesteśmy na terenie szkoły i przepisy są takie, że nie powinno być zajęć bez opieki. Oczywiście można korzystać z siłowni po lekcjach, ale musi być dorosły, który nadzoruje. Ktoś, kto wytłumaczy zasady, żeby nie stało się nieszczęście. Bo wiadomo, że uczniowie mogą też wejść i po prostu się wygłupiać na siłowni, a to grozi niebezpieczeństwem.

Dlatego musi być zawsze jakiś opiekun. Nie musi to być nauczyciel – może być rodzic – ale ktoś dorosły, kto będzie czuwał nad bezpieczeństwem.

Zuzanna:

A czy jest jakieś szczególne wydarzenie, które zapadło Pani w pamięć?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Jest ich bardzo dużo. Ale pamiętam taką sytuację z początku, kiedy budowano tę szkołę. Kierownik budowy zabrał mnie na koniec tego zielonego terenu i powiedział: „Słuchaj dziewczyno, będzie tu szkoła, gdzie najpiękniej w Gdańsku śpiewają ptaki”. I rzeczywiście stałam i słuchałam pięknego śpiewu ptaków. Wokół były pola, nie było bloków. Słyszać było naturę. Potem zaczęto budować budynki i szkoła trochę schowała się wśród nich. Ale te ptaki i ta cisza z początku bardzo zapadły mi w pamięć.

Bruno:

Wśród uczniów pojawiają się informacje, że kończy Pani pracę w naszej szkole. Czy mogłaby Pani powiedzieć coś więcej o tej zmianie?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Tak. Jestem w szkole do końca marca, a od 1 kwietnia będę pracować już w innym miejscu. Będę pracować w Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, czyli w instytucji, która zajmuje się organizacją i przeprowadzaniem egzaminów zewnętrznych, na przykład waszego egzaminu ósmoklasisty, czy matury.

Zuzanna:

Czy od dawna planowała Pani zakończyć pracę jako dyrektor?

ROZMOWA Z PANIĄ DYREKTOR MARZENĄ MAJEROWSKĄ "SZKOŁA TO PRZEDĘ WSZYSTKIM LUDZIE"

P. Dyrektor Marzena Majerowska: Właściwie nie myślałam o tym w ten sposób. Po prostu podjęłam kolejne wyzwanie.

Pamiętam rozmowę z moim synem. Zapytałam go, czy powinnam wystartować w konkursie na to stanowisko. Powiedział do mnie: „Mamo, startuj. Jak przegrasz, to nikt nie będzie wiedział. A jak wygrasz, to wtedy będziesz się martwić”. I miał rację. No i niestety... wygrałam ten konkurs. Dopiero wtedy zaczęłam się zastanawiać, co ja zrobiłam. To wszystko wydarzyło się bardzo szybko.

Ja naprawdę bardzo dobrze czuję się tutaj – z nauczycielami, uczniami i rodzicami. Zawsze powtarzam i mówię to szczerze: mamy naprawdę wyjątkową młodzież, wyjątkowych rodziców i bardzo zaangażowanych nauczycieli.

Oczywiście nikt nie jest doskonały, ale naprawdę mamy świetny zespół. Nigdy nie myślałam o tym, że muszę zmienić szkołę. Po prostu podjęłam nowe wyzwanie.

Szymon

Czego będzie Pani najbardziej brakować w naszej szkole?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Chyba będzie mi was – uczniów – brakować.

Szymon:

Jaką radę dałaby Pani uczniom naszej szkoły?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Przede wszystkim dwie rzeczy: żeby być odważnym i jednocześnie kulturalnym. Odważnym, ale nie zuchwałym i żeby nie bać się porażek.

Czasu nie można cofnąć, ale można wyciągnąć wnioski i iść dalej. Nawet jeśli coś was zniechęci, warto się na chwilę zatrzymać, „zresetować” i dalej realizować swoje pasje i pomysły.

Ale zawsze trzeba robić to z kulturą. Trzeba widzieć drugiego człowieka obok siebie. Jeśli ktoś potrzebuje pomocy, trzeba tej pomocy udzielić. Realizujcie swoje pasje i nie zwracajcie zbyt dużej uwagi na porażki. Bo porażki często sprawiają, że stajemy się jeszcze silniejsi. Myślę, że to taka moja rada dla was.

Zuzanna:

Czego życzy Pani uczniom naszej szkoły na przyszłość?

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Mój nauczyciel matematyki zawsze mówił: „Nic tak nie boli jak czas stracony”. Dlatego życzę wam, żebyście nie tracili czasu, nie odkładali wszystkiego na później i korzystali z życia tu i teraz. Bo może się okazać, że do tego czasu czy miejsca już nie będzie powrotu. Naprawdę – nic tak nie boli jak stracony czas.

Szymon:

Dziękujemy za rozmowę.

P. Dyrektor Marzena Majerowska:

Dziękuję bardzo. Było mi naprawdę miło – jesteście wyjątkową ekipą dziennikarską.

Od kwietnia Pani Marzena Majerowska rozpocznie nowy etap swojej pracy w Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej. Mamy jednak nadzieję, że lata spędzone przy ulicy Wodnika na zawsze pozostaną ważną częścią historii naszej szkoły.

Na zakończenie rozmowy Pani Dyrektor przypomniała słowa swojego nauczyciela matematyki: „Nic tak nie boli jak czas stracony”. Niech będą one dobrą wskazówką dla wszystkich uczniów – aby korzystać z czasu spędzonego w szkole, rozwijać swoje pasje, być odważnym w podejmowaniu wyzwań i nie bać się próbować nowych rzeczy.

W rozmowie udział wzięli: Pani **Marzena Majerowska** - dyrektor ZSO nr 2 w Gdańsku oraz uczniowie SP 33 w Gdańsku, z redakcji Tu i Teraz, w składzie:

Zuzanna Rompa z klasy 5,

Szymon Czechowski z klasy 7,

Zofia Hubisz z Klasy 7,

Bruno Szumczak z Klasy 7.

W imieniu całej redakcji „Tu i Teraz” oraz zespołu Stowarzyszenia Magnolia serdecznie dziękujemy Pani Dyrektor i życzymy wszystkiego, co najlepsze na nowej drodze zawodowej.

12.03.2026, Gdańsk

Najnowsze wydanie gazetki Tu i Teraz, wydanie II/2026, gdzie ukazał się artykuł ze spotkania możecie przeczytać skanując kod:



„Tu i Teraz”, 2026

PODZIĘKOWANIE

Szanowna Pani Dyrektor,

Chcielibyśmy, jako redakcja gazetki „Tu i Teraz” oraz zespół Stowarzyszenia Magnolia, serdecznie podziękować Pani za wszystkie lata oddanej pracy, troski i ogromnego zaangażowania w rozwój Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Gdańsku. Jesteśmy również bardzo wdzięczni za Pani życzliwość, wsparcie i otwartość wobec działań naszego stowarzyszenia. Dzięki Pani przychylności mogliśmy realizować w szkole liczne projekty wspierające rozwój uczniów, ich zainteresowania i pasje oraz aktywnie uczestniczyć w życiu szkolnej oraz lokalnej społeczności.

Dzięki Pani szkoła stała się nie tylko miejscem zdobywania wiedzy, ale także przestrzenią pełną pomysłów, pasji i ludzi, którzy chcą działać, tworzyć i rozwijać swoje talenty. W murach tej szkoły powstało wiele inicjatyw, wydarzeń i projektów, które na długo pozostaną w pamięci uczniów, nauczycieli i całej szkolnej oraz lokalnej społeczności. Wierzymy, że w nowym miejscu Pani doświadczenie, wiedza i zaangażowanie będą również inspiracją oraz motorem dobrych i potrzebnych zmian w edukacji i funkcjonowaniu szkół.

Mamy nadzieję, że będzie Pani wracać myślami do naszej szkoły z uśmiechem – tak jak my będziemy wspominać Pani życzliwość, energię i wiarę w uczniów. Życzymy Pani wielu sukcesów na nowym etapie zawodowej drogi oraz satysfakcji z podejmowanych wyzwań.

Redakcja „Tu i Teraz”

Bo ważne są tylko chwile ...

